Nr. 582. Kraków, wtorek 31 Grudnia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Kr. rach. pocz. kasy oszczędności 837.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Fleksa, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas: A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupezyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Bachstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: H. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sytuacya we Lwowie 29 grudnia.

»Kuryer Lwowski« donosi pod datą 29 b. m.:

Wczorajsza akcya nocna i dzisiejsza poranna polepszyły doniośle naszą sytuacyę.

Widocznem jest z informacyj urzędowych, że nie tylko zdołały nasze wojska utrzymać swoje stanowiska, ale na niektórych odcinkach posunęły się dalej, aniżeli stały przed trzema dniami, przed atakami ukraińskimi. Odnosi się to głównie do odcinka połudn.-wschodniego.

Najsilniejsze ataki przypuszczał nieprzyjaciel atoli przez pierwsze dwa dni od wschodu i południa.

Na tym odcinku została jedna z naszych placówek zmieszczona oskrzydlona, przebiła się jednak. Jeden z żołnierzy nie zdołał się atoli wycofać na czas. Ujętego w chałupie kazał chorąży ukraiński z 55 pułku austr. skatować i następnie rozstrzelać. Chorąży ów jednak po półtorej godzinie wpadł w ręce naszych żołnierzy wraz z oddziałem swoim.

Dziś ponownie atakowali Ukraińcy Krzywczyce o godzinie 9 rano i 2 po południu. Pierwszy atak odparto ogniem karabinowym. Jeden z oddziałów nieprzyjacielskich przypuszczono na 20 kroków i skoszono ogniem krzyżowym karabinów maszynowych. Atak drugi, popołudniowy, nie zdołał się nawet rozwinąć, został bowiem rozbity celnym ogniem naszej artyleryi. Straty przeciwnika ogromne. Na odcinku tylko 2 batalionów 5 p. p. naliczono 600—700 trupów ukraińskich. Koło dworca na Persenkówce leży 60 trupów ukraińskich.

Straty polskie w stosunku do ukraińskich nieproporcyonalnie małe, jakkolwiek straty strony atakującej są zawsze znaczniejsze. Na odcinku na przykład wyżej wspomnianym, gdzie zabitych nieprzyjaciela liczy się na setki, straty polskie wynoszą około 40 w rannych i zabitych w ciągu ubiegłych trzech dni.

W okolicy Persenkówki w nocy dnia 28 padł od kul por. Wilk-Wyrwiński Wilhelm, komendant pociągu pancernego, zwanego »Piłsudczyk«. Porucznik Wyrwiński wysiadł z kilku żołnierzami, by nawiązać łączność pociągu z oddziałami operującymi. Strzały padły z pobliskiej chaty. Poległy w gorliwem pełnieniu obowiązku żołnierskiego był utalentowanym malarzem. Od początku wojny służył w 1 pułku piechoty Legionów, jako komendant kompanii.

Na placówce koło Krzywczyc został ciężko ranny od granatu por. Kurek. Również ranna została obsługująca telefon tej placówki p. Halina Kowalska, słuchaczka uniwersytetu Jagiellońskiego.

Szczególnie zawzięte walki toczyły się również na odcinku Pasiek. Linie bojowe na dystansie 40 kroków.

Wśród strat ukraińskich jest do zanotowania śmierć dwóch komendantów batalionu, 1 dostał się do niewoli. Przy jednym z zabitych nazwiskiem Kuźma znaleziono rozkazy, z których wynika, że atak był na 27 i 28 b. m. wyznaczony, a 28 już miały wojska ukraińskie być rozlokowane we Lwowie wedle zawartego w rozkazie schematu.

Dzisiejsza cisza w okolicy miasta nie tylko świadczy o posunięciu się naszej linii, ale i o wyczerpaniu i skrwawieniu się Ukraińców.

Jeńcy, wzięci do niewoli, byli przeważnie pijani. Jeńcy opowiadają, że dostali mundury (rosyjskie) i prowianty z Ukrainy, że pobierają 2 K dziennie. W 24 p. ukr. (dawny austryacki) ma być aż 24 oficerów Niemców z armii austryackiej.

Zdobytych karabinów maszynowych na wspomnianym odcinku zgłoszono 10 sztuk. Liczba jeńców i sprzętu wojennego jeszcze nieustalona.

Ogólny sukces dnia ubiegłego: nieprzyjaciel odparty poza Krzywczyce, Kozielniki, Sokolniki aż do Sołonki.

Ataki na Rzęsnę Polską wczoraj rozpoczęli Ukraińcy ostrzeliwaniem z dział okolicy dworca. Dzisiejszy atak na Rzęsnę Polską został odparty przy współudziale artyleryi. Wskutek bardzo ciężkich strat, Ukraińcy wycofali się do Rzęsny Ruskiej i uspokoili się i na tym odcinku.

Dziś przybyły znowu nowe posiłki.

Krwawa niedziela w Warszawie.

Warszawa, 31 grudnia. Wczorajsze dzienniki przynoszą następujące jeszcze szczegóły niedzielnego krwawego starcia wojska z komunistami:

Miasto rozbrzmiewało przez dzień cały salwami karabinowymi; w rezultacie 6 zabitych i 15 rannych. Większość ich, jak to widać z wykazu, to przypadkowi przechodnie, którzy się w tłumie znaleźli raczej z ciekawości.

Robotnicza partya komunistyczna Polski zwołała na niedzielę 2 wiece, w celu zaprotestowania przeciwko rewizyi, dokonanej w lokalu partyi przy ul. Orlej. Do odbycia wiecu robotników miejskich, zapowiedzianego na godz. 1 po poł. w Salach Ressourcowych, władze wojskowe nie dopuściły. Na placu Saskim natomiast zebrał się liczny tłum. Przemawiał szereg mówców. Wznoszono okrzyki »Precz z wojskiem i rządem«, »Niech żyje dyktatura proletaryatu«, nawoływano robotników do zaopatrywania się w broń i rozbrajania w tym celu żołnierzy.

(Szczegółów starcia przed hotelem Brühlowskim, naszych z poprzednich naszych informacyj, nie powtarzamy. Przyp. »N. Ref.«).

Prócz tych zajść głównych rozgrywały się w rozmaitych dzielnicach miasta zajścia drobniejsze, które, na szczęście, nie pociągnęły już poważniejszych ofiar. Co chwila rozlegały się to tu, to tam salwy karabinowe i rewolwerowe, siejąc popłoch wśród świątecznej publiczności.

Wczoraj około godz. 7 wieczór rozległy się w okolicach Mokotowa strzały z karabinów. Okazało się, że grupa ludzi zamierzała dokonać napadu na hangary na polu Mokotowskiem. Napad udaremniło wojsko, które na posterunkach dało szereg strzałów.

Wieczorem komisaryat 16 w Mokotowie otrzymał wiadomość, że przygotowuje się najazd na komisaryat, celem rozbrojenia. Zarządzone zostały środki ostrożności. Również uczyniono to i w innych komisaryatach.

Wczoraj po rozproszeniu manifestacyi bolszewickiej na ulicy Czystej i placu Saskim, zebrała się spora grupa mieszkańców Warszawy i urządziła wojsku serdeczną owacyę, jako wyraz uznania za obywatelskie zachowanie się wobec napadu bolszewickiego. Poza tem na kilku zebraniach wczorajszych urządzono na cześć wojsk polskich gorącą owacyę, wyrażając jednocześnie oburzenie przeciw podstępnym, haniebnym zamachom na żołnierza polskiego, prowadzącego ciężką walkę w obronie granic Polski.

Zakończenie zjazdu kolejarzy polskich

Warszawa, 29 grudnia. Po siedmiodniowych obradach zakończył się zjazd kolejarzy, bodaj najdłuższy i jednocześnie najmniej owocny ze wszystkich zjazdów w Warszawie. — Zapoczątkowany pod hasłem jedności i zgody i z programem reform, jakiego nie miał dotychczas żaden bodaj zjazd w Warszawie — zjazd kolejarzy zakończył się jednak rozdwojeniem i niezgodą, a owoce jego pracy streszczają się w utworzeniu związku, którego losy są jeszcze nieznane i w powzięciu kilku rezolucyj, tak jednak ogólnikowych, że nie mogą one mieć żadnego znaczenia dla losów kolejarzy polskich.

Na wstępie ostatniego posiedzenia przewodniczący p. Michniewicz zakomunikował, że wybrany na zjeździe zarząd centralnego związku kolejarzy wybrał wydział wykonawczy, do którego weszli pp. St. Kruszewski, inżynier wydziału mechanicznego (Warszawa), Kazim. Michniewicz, urzędnik kasy emerytalnej przy ministerstwie komunikacyi (Warszawa), Michał Sułkowski, rachmistrz (Warszawa), Kazimierz Kuczanowski, sekretarz związku kolejarzy w Galicyi (Kraków), [illegible] urzędnik (Warszawa), Józef Grylowski, nadkonduktor-instruktor (Kraków), Michał Nakonieczny, technik wydziału mechanicznego (Warszawa), Bronisław Lachowicz, urzędnik wydziału handlowego (Warszawa), J. Odrobina, pracownik warsztatów mechanicznych (Warszawa), Paweł Olszewski, lakiernik warsztatów kolejowych (Pruszków), F. Różański, ślusarz (Warszawa-brzeska), Roman Szymański, rachmistrz wydziału ruchu (Warszawa), Ignacy Pażucha, nadkonduktor (Nowy Sącz), L. Kozłowski, maszynista (Warszawa), Jan Szałaśny, blacharz warsztatów kolejowych (Stanisławów), Karol Krawawicz, maszynista (Rzeszów).

Wydział wykonawczy będzie faktycznie kierował wszystkiemi sprawami związku, gdyż zarząd będzie się zbierał w dość rzadkich terminach i będzie ustanawiał ogólne dyrektywy działania.

Po wysłuchaniu tego komunikatu prezydium przystąpiono do sprawozdania komisyi płacy, jednej z najważniejszych, bo miała ona wyznaczyć normy płac dla wszystkich pracowników kolejowych. Jest ono bardzo obszerne i obejmuje kilkaset pozycyj zawodowych pracowników kolejowych, podzielonych na 16 kategoryj. Stawki płac ustanowiono naogół bez wszelkich zmian w stosunku do dotychczasowych. Podniesiono jednak dość znacznie stawki pensyi pracowników niższych.

Najważniejsze w etacie płac stanowi oznaczenie dodatku drożyźnianego, jednakowego dla wszystkich pracowników, mianowicie 500 marek miesięcznie. Pozatem komisya zaprojektowała cały szereg przepisów, tak np., że mieszkanie otrzymywane w naturze przez pracownika kolejowego musi być nie mniejsze od dwóch izb i nie może być większe (!), niż trzy pokoje z kuchnią. Poza tem znajduje się zastrzeżenie, że za ogrody, znajdujące się przy mieszkaniach naczelników stacyi, muszą oni opłacać specyalne dzierżawne.

Pomimo tak demokratycznego charakteru projekt komisyi nie znalazł uznania. — Wszyscy prawie wyrażali swe niezadowolenie, że stawki wyznaczone dla nich przez komisyę są za niskie. W rezultacie powzięto uchwałę, aby opracować nowe stawki płac, co powierzono jednak już nie komisyi lub związkowi, lecz ministerstwu komunikacyi, z zastrzeżeniem, aby pracę tę ukończono najpóźniej do 15 lutego roku 1919.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucyę, wzywającą ogół pracowników kolejowych do przeciwdziałania anarchii i wogóle do starań o podniesienie poziomu kolejnictwa polskiego.

Następnie odczytano protest delegatów urzędników kolejowych z Galicyi, którzy nie zgadzają się na poprawki, wniesione do statutu związku przez blok lewicowy. Autorzy protestu stwierdzają, że większość uczestników zjazdu stanowią delegaci galicyjskiego związku kolejarzy, pozostającego pod wpływami P. P. S. Związek ten jednak reprezentuje tylko około 25 procent kolejarzy galicyjskich. Wybory delegatów przeprowadzono jednak w ten sposób, że na każdych 200 kolejarzy związkowych przypada i 1 delegat, gdy pozostała część kolejarzy zdobyła jeden mandat na 1.000 członków. Protestujący twierdzą w zakończeniu, że zjazd nie jest odbiciem prawdziwych stosunków i opinji kolejarzy polskich i z tej racyi odmawiają mu znaczenia.

Zakończono zjazd odśpiewaniem »Boże coś Polskę« przez część uczestników zjazdu. Blok lewicowy zaintonował »Czerwony sztandar«.

Rozbrojenie czerwonej gwardyi w Zagłębiu.

Od osoby świeżo przybyłej z Zagłębia Dąbrowskiego, otrzymuje »Kuryer Warszawski« informacye o wypadkach, które się tam w tych dniach rozegrały.

Do Zagłębia przybył z Piotrkowa 26-ty pułk piechoty, pod dowództwem pułkownika Rządkowskiego, który wydał natychmiast polecenie, aby zarówno osoby prywatne, jak i organizacye przez rząd nieupoważnione, w ciągu 48 godzin, złożyły broń. Zarządzenie wydało nikłe wyniki, wobec czego rozpoczęto rozbrajanie ludności. Pułk, złożony przeważnie z rekrutów, dzięki wysokiej sprawności organizacyjnej dowództwa, wypełnił polecenie rozbrajania w sposób jak najpomyślniejszy. Miejscowa organizacya czerwonej gwardyi została rozbita; część jej nietylko oddała broń, lecz reszta została rozproszona. Obsadzone przez wojsko miejscowości: Sosnowiec, Będzin, Huta Katarzyna i t. d. zajęła milicya ludowa. Plan operacyjny, opracowany przez pułkownika Rządkowskiego, który osobiście kierował akcyą przy współudziale adjutanta pułku, porucznika Liebicha, osiągnął cel zamierzony w przeciągu bardzo krótkiego czasu. W akcyi brała udział artylerya.

Piotrkowski »Dziennik Narodowy« pisze o sytuacyi obecnej w Zagłębiu:

Położenie w Zagłębiu Dąbrowskiem poprawiło się trochę po rozbrojeniu czerwonej gwardyi. O całkowitem bezpieczeństwie jednak tam nie może być jeszcze dziś mowy, bo czerwonogwardziści i esdecy zdołali jednak pewną ilość broni ukryć, którą już na nowo zaczynają grozić. Naprężenie trwa w Zagłębiu w dalszym ciągu, zwłaszcza, że i panująca nędza i mizerya aprowizacyjna jest sprzymierzeńcem żywiołów wywrotowych. Rząd polski powinien także wyrzec [illegible] akcyę, celem zaprowiantowania klasy pracującej w Zagłębiu, co niewątpliwie przyczyni się do poprawy stosunków. — Wojsko polskie tępi w Zagłębiu bandytyzm bezwzględnie.

»Robotnik« warszawski przedstawia w ten sposób stan rzeczy w Zagłębiu: »Komuniści od dawna już parli gwałtownie do strajku powszechnego. Ich taktyka polega na tem, aby — zamiast istotnie dążyć do polepszenia bytu robotników wywoływać ruchawki, chociażby one nie miały żadnego celu i skutku. Taki właśnie charakter ma strajk, proklamowany przez komunistów w Zagłębiu.

Korzystając z posiadanej w Radzie robotniczej miasta Sosnowca większości, komuniści zwołali wspólne zebranie Rad robotniczych Dąbrowy i Sosnowca i tu przeprowadzili rezolucyę, uchwalającą strajk na dzień 19 grudnia. Ponieważ odrazu stało się widoczne, — jak zresztą wynikało to z przemówień poszczególnych mówców komunistycznych, — iż strajk ma, pod płaszczykiem żądań ekonomicznych, ukrywane cele wyraźnie polityczne i skierować swe ostrze przeciwko Rządowi Ludowemu, przedstawiciele P. P. S. w Radzie sprzeciwili się energicznie projektom komunistów. Widząc się w mniejszości, delegaci P. P. S. opuści zebranie Rady, składając oświadczenie, w którem opowiedziano się przeciw strajkowi, zbytecznemu, a nawet szkodliwemu dla interesów robotniczych«.

Ratujmy Spiż i Orawę.

Od osób, przybyłych ze Spiżu i Orawy otrzymujemy wiadomości, że sytuacya tam z powodu postępów zaborczych Czechów przedstawia się groźnie. Wojska nasze obsadziły na Spiżu tylko szereg pogranicznych gmin na północ od Magóry, reszta wpadła w ręce czeskie, chociaż ziemia ta przez 400 lat należała do Polski. — Prowizoryczna umowa z Czechami kończy się z Nowym Rokiem. Co będzie dalej, nie wiadomo. Na Orawie również tylko mała liczba gmin została obsadzona przez Polaków. Rozpacz wśród ludności polskiej i słowackiej na Orawie i Spiżu, okupowanej przez Czechów jest ogromna, tem bardziej, że czeskie wojska dopuszczają się ogromnych nadużyć przy rekwizycyach, a nadto zdarzają się tam częste wypadki kradzieży i rabunków. Również Niemcy i Madziarzy na Spiżu i Orawie oświadczają się za przynależnością do Polski i nie chcą słyszeć o Czechach.

W całej okolicy Spiżu i Orawy uwijają się agitatorzy czescy, którzy podżegają ludność wiejską przeciw Polakom, opowiadając najrozmaitsze bajki. Ludność naszą należy bezwarunkowo ratować przed okupacyą Czechów, którzy tam nigdzie sympatyi nie mają. Spiż i Orawa w całości muszą należeć do Polski. Podhale uchwaliło werbować dobrowolnych ochotników do obrony tych granic Polski. Spodziewać się należy, że Królestwo Polskie, nie zniszczone wcale poborami wojskowymi, da licznych ochotników do obrony Spiżu i Orawy. Bierność byłaby w tym wypadku zdradą i krzywdą dla własnych interesów. Na zebraniach w Zakopanem i N. Targu podnoszono, że także Królestwo Polskie, naogół bierne w dostarczaniu żołnierza do armii polskiej, bezwarunkowo winno werbować ochotników i odsyłać ich do N. Targu.

Koalicya uznaje tylko rząd polski w Paryżu.

Wiedeń, 31 grudnia (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Na posiedzeniu Izby francuskiej oświadczył Pichon w sprawie Polski:

Nasz rząd utrzymuje stosunki z rządem polskim w Paryżu. Uznany przez wszystkich sojuszników i przez wszystkie ważne polskie ugrupowania, jest on w naszych oczach rzeczywistym rządem. Dzięki niemu wszczęliśmy ruch polski przeciw potędze niemieckiej. Jest on w porozumieniu z rządem poznańskim i będzie także jutro w porozumieniu z rządem warszawskim.

Co do Rosyi powiedział Pichon: Traktat z Brześcia Litewskiego był niezbliczalnem zwycięstwem naszych nieprzyjaciół. Jak więc mogliśmy przyjąć go obojętnie? Wszystkie nasze interwencye w Rosyi były skierowane przeciw Niemcom, aby ich wojska tam zatrzymać oraz przeszkodzić ich wszechwładnemu wtargnięciu w obszary rosyjskie. Dlatego poszliśmy do Archangielska, na wybrzeża Murmańskie i na Syberyę. Nie było to wcale wmieszanie się w wewnętrzne sprawy Rosyi. Sojusznicy nie wywarli nacisku na żadnego Rosyanina, aby go zmusić do obrania jakiegoś rządu. Broniliśmy się sami w kraju, w którym mamy niezmierne interesy. Stoimy w Archangielsku i w Syberyi, gdzie oczyściliśmy kolej transsyberyjską, aby stworzyć sobie możność interwencyi na Syberyi wówczas, gdyby to się miało stać koniecznem w kraju, w którymby nasi sojusznicy mogli się znaleźć w niebezpieczeństwie. Minister zawiadomił następnie o znacznem zwycięstwie armii rosyjskiej, która zajęła miasto Perm, przyczem wzięła 10.000 jeńców, zdobyła 60 armat i 1.100 wagonów.

Wojska nasze wylądowały w Odesie i w Batum. Armie rumuńskie przywrócone są do dawnego stanu. Postępowanie koalicyi ma na celu obronę zdrowej części Rosyi przed działaniem bolszewizmu. Prezydent ministrów Clemenceau wydał jednakże naszemu wojskowemu dowództwu polecenie, że wysiłek potrzebny do zwalczenia bolszewizmu, ma być podjęty przez siły rosyjskie. Nasze materyalne poparcie ma jedynie na celu umożliwić tym siłom organizacyę, aby osiągnąć gospodarcze okrążenie bolszewizmu. Niema ani jednego człowieka, przybywającego z Rosyi, choćby to był najgorliwszy socyalista, któryby nie ostrzegał przed niebezpieczeństwem bolszewizmu. Wszyscy proszą mnie, abym izolował gniazdo zarazy. Pokój, któryby utrzymał Rosyę w stanie wojny domowej i z wstrętnym strasznym rządem, nie byłby pokojem sprawiedliwym. Ciągle groziłby nam ponowny wybuch wojny. (Ożywione potakiwania).

WYMORDOWANIE RODZINY CARSKIEJ.

Minister odczytuje opisy okrucieństw rosyjskiego rządu, popełnionych w Moskwie. Ks. Lwow, którego każdy szanuje, opowiedział mowcy, że rodzinę carską przez całą noc męczono, zanim z nią zrobiono koniec. Każdego z członków tej rodziny sadzano na krześle i zadawano mu pchnięcia bagnetami a następnie mordowano. Rano następnego dnia sala, w której to się działo, wyglądała jak jedna kałuża krwi.

Zajęcie Poznania w oświetleniu niemieckiem.

Berlin, 31 grudnia (PAT). Biuro Wolffa rozpowszechnia następujące informacye:

O stosunkach w Poznaniu podaje przybyły dziś stamtąd naoczny świadek w »Vossische Zeitung« następujące szczegóły:

Zaraz po wybuchu walki w piątek dano znak do alarmu. Polska ludność była uzbrojona i od owej pory pozostaje pod bronią. Na pół wyrośli chłopcy uzbrojeni byli w karabiny i ręczne granaty. Każdego żołnierza niemieckiego, który pojawił się na ulicy, natychmiast rozbrajano. Żołnierzy i oficerów, mówiących po niemiecku, częściowo obrabowano z pieniędzy, a z powodu noszenia broni doraźnie rozstrzeliwano(?!). — Urzędy obsadzili Polacy w sobotę; gmachy obstawili karabinami maszynowymi. Zarząd telegrafu i telefonu jest w rękach polskich. Dworzec obsadziły setki Polaków uzbrojonych, częścią umundurowanych, częścią cywilnych. — Podróżnych poddaje się najściślejszej rewizyi. Osoby, mówiące po niemiecku, zatrzymuje się na ulicach i rewiduje. W mieszkaniach i sklepach niemieckich odbywają się poszukiwania za bronią. O ile urzędnicy niemieccy są jeszcze czynni, każdego z nich pilnuje Polak z nabitym karabinem. Szczególnie ostro baczą na to, aby ile możności żadna wiadomość o sytuacyi nie przedostała się do Berlina. Transporty środków żywności do Berlina zajęto. Między Poznaniem a Warszawą toczą się obecnie rokowania. Przypuszczają, że państwo niemieckie wyśle do Poznania wojska i z tego względu projektowane jest wysłanie do Poznania polskich legionistów.

Biuro Wolffa dowiaduje się z Poznania, że dnia 28 bm. przed południem przyszło tam kilkakrotnie do nowych starć. Władza wojskowa przeszła w ręce straży obywatelskiej. Jak podaje biuro prasowe rady żołnierskiej, liczba zabitych wynosi dotychczas około 30.

O zajściach w dniu 27 bm. podaje biuro prasowe rady żołnierskiej według »Posener Neueste Nachrichten« następujące szczegóły: Około godz. 5 wieczorem kierownik służby bezpieczeństwa w prezydyum policyi, wyznaczony przez radę żołnierską, Bienkerts, prosił o przysłanie wojskowej straży z pułku artyleryi Nr. 20. Ta straż nadeszła z 2 karabinami maszynowymi, które ustawiono przed gmachem w kierunku Wilhelmsplatz. Przy ogólnem podnieceniu padł skądś strzał i wywiązała się walka karabinami maszynowymi i ręcznymi granatami. Aby uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi rozpoczęły się rokowania między delegatami straży obywatelskiej i prezydyum policyi. W międzyczasie padły nowe strzały, udało się jednak osiągnąć porozumienie w tym kierunku, że żołnierzom pułku artyleryi pozwolono odejść z bronią, ale bez amunicyi, co też nastąpiło. Aby uchronić ich przed atakami z nieporozumienia artylerzystów odprowadziły trzy grupy polskiej straży obywatelskiej. W prezydyum policyi pozostało do rana 24 niemieckich i 24 polskich żołnierzy jako straż.

Zamieszczając powyższe głosy organów niemieckich nadmieniamy, że autentyczny przebieg wypadków w Poznaniu będziemy mogli podać dopiero po nadejściu gazet polskich z Poznania, których do tej chwili nie otrzymaliśmy. Relacye pism berlińskich są w każdym razie tendencyjnie przesadzone. (Przyp. Red.)

Niemcy okażą silną rękę.

Wiedeń, 31 grudnia. (PAT). „Fremdenblatt" donosi z Berlina: Członek rządu Noske, który objął kierownictwo spraw wojskowych, oświadczył, że pracuje nad zorganizowaniem silnej ochrony przed niebezpieczeństwem grożącem ze wschodu. Rząd nie może patrzeć spokojnie na nadużycia — jak się wyraził Noske — Polaków na obszarze niemieckim i okaże w najbliższym czasie silną rękę.

Wybory w Niemczech.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi z Berlina: Na konferencyi rady robotniczo-żołnierskiej z Berlina odnieśli socyaliści większości wielkie zwycięstwo, otrzymali mianowicie 140 głosów przeciw 67 głosom, które padły na niezawisłych socyalistów.

[illegible]

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Lipska: W Lipsku rozwijają marynarze bolszewiccy bardzo skrzętną agitacyę. W mieście obiegają pogłoski, że Liebknecht zorganizował na noc Sylwestrową zamach stanu. Z Berlina miano wysłać wojsko celem utrzymania porządku.

Konferencya grupy Spartakusa.

Berlin, 31 grudnia. (PAT). „Berliner Zeitung am Mittag" donosi: Dnia 30 grudnia zebrała się w Berlinie państwowa konferencya grupy Spartakusa. Słychać, że na konferencyę te przybyło 80 do 100 delegatów. Dr Meyer, były redaktor „Vorwaerts'u" otworzył zebranie, przedstawiwszy po krótce wydarzenia ostatnich dni. Po nim wygłosił referat Liebknecht, który przedłożył rezolucyę o zerwaniu stosunków z innemi stronnictwami o założeniu nowego stronnictwa pod nazwą rewolucyjno-komunistycznego stronnictwa robotniczego Niemiec. Rezolucye Liebknechta przyjęto jednogłośnie z tą tylko zmianą, że stronnictwo ma się nazywać „komunistycznem stronnictwem Niemiec — związkiem Spartakusa". Przewodniczący zawiadomił przy końcu posiedzenia, że przybyli delegaci rosyjskich sowietów. Radek wygłosił następnie mowę do zebranych.

Organizacya republiki niemieckiej

Berlin, 31 grudnia (PAT). »Vorwärts« zamieszcza artykuły o przyszłym ustroju państwa niemieckiego. Na czele republiki ma stać wybieralny prezydent, który mianuje odpowiedzialnych ministrów. Prusy nie będą odgrywały przewodniej roli w nowem państwie niemieckiem.

Strajki na Górnym Śląsku

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi z Berlina: Ruch strajkowy na Górnym Śląsku przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Robotnicy stawiają warunki niemożliwe do przyjęcia. W okręgu Laura przyszło do gwałtów. Cały okręg Laura jest pod wodą. Szybom węglowym grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Konfiskata niemieckiej własności.

Berlin, 31 grudnia. „Vorwaerts" donosi: W południowych Niemczech obiega stanowcza wiadomość, że ogłoszony został dekret rządu francuskiego zarządzający konfiskatę wszelkiej własności niemieckiej. Zarządzenie to ma na celu zabezpieczyć realizacyę wszystkich danin, które zostaną na Niemcy nałożone traktatem pokojowym.

Koalicya obsadza Rygę.

Wiedeń, 31 grudnia (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Bazylei: »Morning Post« donosi z Rewlu: Przybyło tu ośm angielskich okrętów wojennych. Wysadzanie wojska na ląd już się

rozpoczęło. Rygę obsadzą wojska koalicyi dnia 2 stycznia.

Uzupełnienie gabinetu Moraczewskiego.

Warszawa, 31 grudnia. Wczoraj w »Monitorze Polskim« ogłoszono nominacyę nowych ministrów:

»Do p. J. Moraczewskiego — prez. ministrów.

Zgodnie z wnioskiem Pana, mianuję

p. Błażeja Stolarskiego — ministrem rolnictwa i dóbr państwowych,

p. Józ. Pruchnika — ministrem robót publicznych,

p. Stanisława Stączka — ministrem komunikacyi,

p. Franciszka Wójcika — ministrem.

Jednocześnie **zwalniam Pana z urzędu ministra komunikacyi**, p. Franciszka Wojdę z urzędu ministra rolnictwa i dóbr państwowych, a p. Wincentego Witosa z urzędu ministra.

Naczelnik państwa: Piłsudski; Prezydent ministrów: Moraczewski.

Warszawa, dnia 29 grudnia 1918 roku.

Warszawa, 31 grudnia. W kołach, zbliżonych do Belwederu, mówią o ustąpieniu już w dniach najbliższych obecnego gabinetu. Wskazuje na bliską dymisyę gabinetu także inspirowany artykuł niedzielnej »Nowej Gazety«, stwierdzający niemożliwość utrzymania rządu, dotychczas przez ten dziennik popieranego i konieczność zastąpienia go rządem bezpartyjnym. — Mówią, że i stronnictwo P. P. S. frakcyn, uznaje już konieczność odwołania swoich przedstawicieli z rządu, motywując to potrzebą wyzyskania sytuacyi politycznej na rzecz wyborów do Sejmu, co jakoby jest utrudnione ze względu na niewygodę przyjmowania odpowiedzialności za czyny poszczególnych członków gabinetu. Gabinet jeszcze w dniach ostatnich rozważał kwestyę wzbogacenia swego składu osobistego przedstawicielami polityki p. Stapińskiego. Zdaje się, — pisze »Kuryer Poranny« — że ten pomysł przyspieszy tylko ostateczną likwidacyę rządu p. Moraczewskiego.

Ostatnie wiadomości ze Lwowa.

Lwów, 31 grudnia. (PAT). Oddział prasowy N. D. W. P. podaje **pod datą 30 b. m.:**

W dniu dzisiejszym atakował nieprzyjaciel przez kilka godzin **Krzywczyce, Sknilów, Persenkówkę i Rzęsnę Polską.** — Na wschód od Krzywczyc w Lesienicach kontratakiem zmuszono go **do bezładnej ucieczki** w stronę Podborza.

Lwów, 31 grudnia. (PAT). »Kuryer Lwowski« z dnia 30 b. m. pisze:

Dziś rano atak ukraiński zamrożonowało **znaczne osłabienie.** Jest to wynik szalonych strat, jakie szeregi ukraińskie poniosły w ubiegłych trzech dniach. Najsilniej, jak poprzednich dni, była atakowana **strona wschodnia**, gdzie przeciwnik gromadził najlepsze oddziały, między temi strzelców siczowych. **Linie nasze w zupełności utrzymano.**

Nieostrzeliwanie miasta granatami dowodzi **cofnięcia się pozycyi nieprzyjacielskiej artyleryi** na miejsca, jakie zajmowała przed atakiem.

Stan kompanij ukraińskich spadł o trzy czwarto. Kompanie, które liczyły przed piątkiem 200 ludzi rozporządzają obecnie tylko 50 ludźmi.

Dnia 30 grudnia poza liniami atakujących Ukraińców ustawiono **karabiny maszynowe**, obsługiwane przez ukraińskich strzelców siczowych. Żandarmerya piesza i konna spędza robotników, celem doraźnego formowania oddziałów. »Ducha ofenzywy« podtrzymują oficerowie ukraińscy anegdotami, że z drugiej strony miasto jest zajęte, że nadejdzie pomoc z Ukrainy w postaci kozaków.

KRONIKA.

Kraków, 31 grudnia.

PAMIĘTAJMY O POLSKICH NIEMOWLĘTACH. Dnia 5 grudnia br. otworzyło T. O. M. w Podgórzu w gmachu magistratu pierwszą poradnię dla matek.

Jak brakowało dotychczas takich poradni, świadczy fakt, że do dnia dzisiejszego objęto opiekę nad 100 niemowlętami, a przyjmowanie dalszych zgłoszeń musiano wstrzymać do końca bm.

Poradnia prowadzona jest przez lekarza i personal fachowo wyszkolony; poradnia wydaje mleko dla niemowląt i dla matek karmiących według wskazówek lekarza, oraz dostarcza po niskich cenach bieliznę dla niemowląt i artykuły żywności.

Do poradni zgłosiły się również matki, spodziewające się rozwiązania z prośbą o poradę i o opiekę nad niemowlęciem zaraz po jego przyjściu na świat.

Wobec rozwoju poradni w Podgórzu i wobec tego, że do poradni zgłosiły się matki i z innych dzielnic Krakowa, T. O. M. przystąpi w najbliższym czasie do otwarcia poradni w Krakowie, o ile tylko w tym czasie zdoła znaleźć odpowiedni lokal.

Poradnie dla matek są wdzięcznem polem pracy dla pań polskich, któreby zechciały spełniać obowiązki pań-opiekunek, oraz dla osób, które zawodowo chcą zająć się pielęgnowaniem niemowląt.

T. O. M., które zajmuje się organizacyą opieki nad niemowlętami, zwraca się do wszystkich z prośbą o datki na opiekę nad niemowlętami oraz prosi, by zgłosiły się w biurze T. O. M. te panie, któreby bezpłatnie lub zawodowo chciały zająć się pielęgnowaniem niemowląt.

Datki składać można w biurze Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży, Kraków, ul. Grodzka 52. (Budynek sądowy) lub w administracyach dzienników krakowskich.

OKROJONY SYLWESTER. Dyrekcya policyi przypomina, że wszystkie szynki mają być zamykane już o godzinie 6 wieczorem, a zakaz dotyczący szynkowania wódki we wszystkich lokalach bez wyjątku, obowiązuje i nadal.

Dyrekcya policyi zaznacza, że **żaden lokal publiczny nie może być otwarty w dniu 31 bm. i 1 stycznia 1919 dłużej, niż do godziny 1 w nocy.**

ŚNIADANIA DLA DZIECI SZKOLNYCH. Wczoraj w magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie członków wydziału Tow. opieki nad młodzieżą szkolną pod przewodnictwem Stanisławowej hr Wodzickiej przy udziale delegatów Rady miejskiej dra Schneidra i dra Rafała Landaua, insp. Dobrzańskiego i innych. Ze sprawozdania, przedłożonego przez fizyka miejskiego dra Janiszewskiego okazało się, że w czasie od 8 października 1917 do 15 czerwca 1918 rozdawano codziennie śniadania, złożone ze zupy i chleba 4.434 dzieciom szkolnym. Ogółem w tym czasie rozdano 840.000 porcyj śniadań. Wydatki na ten cel wyniosły 425.000 K; pokryła je gmina m. Krakowa. Uchwalono po dłuższej dyskusyi rozpocząć rozdawanie powyższych śniadań z dniem 20 stycznia 1919 roku, ze względu jednak na wysokie koszta rozwozu śniadania te będą rozdawane nie w szkołach, jak dotąd, tylko w kuchniach obywatelskich i ludowych od godziny 7 do 8 i pół rano. Uchwalono również zakupić pewną ilość obuwia dla najuboższej młodzieży.

ŚP. DR WŁADYSŁAW SMOLARSKI. O zmarłym przed kilku dniami śp. drze Smolarskim piszą: Jako ofiara obowiązku padł lekarz wybitny, znany internista, odszedł w pełni sił, wyleczywszy tych, od których nabył śmiertelnej choroby. Były sekundaryusz szpitala św. Łazarza i długoletni lekarz Kasy Chorych, oddawał się zawodowi swemu z zamiłowaniem i nieraz wielkiem poświęceniem. Towarzyszyła mu przyjaźń kolegów, z których dwaj, dr Wysocki i Zakrzewski, narażając się sami na chorobę śmiertelną, pielęgnowali gasnące jego życie, zmieniając się w dzień i w noc do chwil ostatnich. Zmarły pozostawił żonę i osierocił czworo nieletnich dzieci. Pozostały po nim zbiory o wysokiej wartości artystycznej, które gromadził od lat z dużą znajomością i umiłowaniem.

ZNIŻENIE OPŁAT POCZTOWYCH I TELEGRAFICZNYCH. Otrzymujemy komunikat inspektoratu pocztowego, według którego warszawskie ministerstwo reskryptem z dnia 29 bm. zniżyło niedawno wprowadzone opłaty pocztowe w ten sposób, że za listy zwykłe opłacać się będzie **25 halerzy, za pocztówki 15 hal., za gazety od egzemplarza 3 hal., za paczki** do 5 kg **2 korony, za przekazy** do 10 K **48 hal.**, do 100 K — **70 hal., za każde dalsze 100 K — 20 hal.; za telegramy krajowe 20 hal. od wyrazu**, najmniej za jedną depeszę 2 K, za telegramy zagraniczne od wyrazu **50 hal.**, najmniej za jedną depeszę 3 K.

Obniżona taryfa obowiązuje już od 1 stycznia 1919. Szczegóły podamy jutro.

DLA DZIECI. Uniwersytet ludowy w Krakowie organizuje szereg bajek i opowiadań z obrazami świetlnymi w połączeniu z produkcyami muzycznemi. Bajkę pt. „Królowa Śniegu" opowie p. Berggruen-Rederowa w niedzielę, dnia 5 stycznia. Początek o godzinie 3 po południu, w sali Tow. urzędników prywat. przy ul. Sławkowskiej 6, 1 p. Wstęp dla dzieci 60 hal., dla starszych 1 K.

DZIENNIKARZE LWOWSCY W KRAKOWIE. — W mieście naszem bawią dwaj dziennikarze lwowscy: dr Adam Brzeg-Piskozub red. „Wieku Nowego" i Stanisław Zachariasiewicz, sekretarz redakcyi „Gazety Lwowskiej".

NATIONALITAET—MILITAER. Do Komendy oddziału armii czesko-słowackiej w Krakowie zgłosił się pewien przebywający w Krakowie były wyższy oficer austryacki z pochodzenia Czech, lecz z przekonania Niemiec i poprosił o przyjęcie go do tej armii. Oficerowi podano przygotowany arkusz do wypełnienia, rubrykę, dotyczącą jego narodowości, oficer ten wypełnił w sposób następujący: Nationalität: Militär. Wstydził się przyznać, że jest Czechem, bał się powiedzieć, że jest Niemcem, wynalazł więc wojskową narodowość.

POSIEDZENIE MIEJSKIEJ KOMISYI APROWIZACYJNEJ **odbędzie** się we czwartek o godz. 5 popołudniu w sali konferencyjnej Rady miasta. Porządek dzienny obejmuje szereg spraw, związanych z aprowizacyą miasta.

WYNIK ZBIÓRKI NA GWIAZDKĘ. Komitet Stowarzyszeń kobiecych z urządzonej zbiórki na gwiazdkę dla żołnierzy w polu uzyskał w gotówce 5.698 K 1 h i 34 mk. 87 fen., od Sekcyi opieki nad żołnierzem Polakiem K. B. K. 500 K i 107 kg mąki, z listy p. Heleny Marcoin 229 K i prowianty. Dla uzupełnienia gwiazdki, której transport odchodzi we czwartek 2 stycznia, prosimy o nadsyłanie darów w naturze we wtorek i czwartek od godz. 9—1 przed południem. Komitet Sodalicyi Maryańskich oddał do dyspozycyi lokal, Rynek 44, II p.

OKRADZENI. Wczoraj po południu w sali raportowej urzędu policyjnego przy ulicy Kanoniczej odbywał się przegląd odebranych od złodziei przedmiotów, a więc futer, palt, ubrań, bielizny męskiej i damskiej, obuwia itd. Zgłosiło się przeszło 100 osób z całego Krakowa, chcąc rozpoznać swoją własność. Niestety, zaledwie parę osób znalazło się w tem szczęśliwem położeniu, że mogły odebrać garderobę czy pościel, reszta wróciła z niczem do domu. Wprawdzie złodziejom odebrano stosy garderoby i bielizny, lecz okazało się, że włamywacze skradzione rzeczy przeważnie wywożą z Krakowa do Królestwa Polskiego lub do sąsiednich miasteczek, a stamtąd przywożą do nas inne „towary", nabyte od zawodowych towarzyszy. Złodzieje krakowscy nie robią sobie z nikogo ceremonii przy okradaniu, ofiarą ich padają nietylko ludzie zamożniejsi, lecz także osoby uboższe.

Wczoraj aresztowani i trzymani w więzieniu przy ulicy Kanoniczej włamywacze pokpiwali sobie z publiczności, czekającej na dziedzińcu na odbiór swoich rzeczy. Przez zakratowane okna wołali: Ciepło paniusi? Co tam u państwa słychać? Wesołego Nowego Roku! Istotnie bezczelność złodziejska nie zna granic.

NOWE ARESZTA POLICYJNE I SĄDOWE. Z powodu przepełnienia w kaźniach policyjnych przy ulicy Kanoniczej i sądowych przy ulicy Senackiej władze wojskowe zezwoliły na zamianę bastyonu Nr 3 przy ulicy Montelupich na prowizoryczne areszta policyjne i sądowe, dokąd obecnie odstawia się wszystkich podejrzanych. W bastyonie tym pełnią służbę sanitarną lekarze wojskowi. Więzienia policyjne i sądowe są obecnie przepełnione, ponieważ liczba włamywaczy i rabusiów jest nadzwyczaj wielką. Nadto do Krakowa przybyło mnóstwo „gości" z okolicy i Królestwa Polskiego, podejrzanych osobników, którzy zabawiają się szeroko w pierwszorzędnych lokalach, trwoniąc mnóstwo pieniędzy. Zachodzi podejrzenie, że są to bandyci, którzy przyjechali do Krakowa na zabawę. Władze czynią przygotowania, by miasto oczyścić od wszelkich tych podejrzanych mętów.

CZYSZCZENIE MIASTA. Zakładowi czyszczenia miasta przydzielono 200 jeńców ukraińskich, którzy dzisiaj rozpoczęli roboty około uporządkowania ulic i wywozu śmieci w niektórych dzielnicach. W ten sposób może Kraków będzie doprowadzony do porządku, gdyż obecny wygląd miasta przypominał Dukię lub Chrzanów, gdzie dotąd nic jeszcze niewiadomo o przestrzeganiu czystości w mieście.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY. W ręce policyi wpadło dwóch niebezpiecznych włamywaczy Józef Spytek i St. Czeczuga, którzy między innemi okradli p. Józefę Tomaszewską przy ulicy Kochanowskiego (szkoda 12.000 K), Zofię Dąbrowiecką przy ulicy Pędzichów (szkoda 10.000 K), wreszcie Jana Ostrowskiego przy ul. P. Michałowskiego (szkoda 8.000 K). Głównym odbiorcą tych „przemysłowców" był Marcin Hawryluk, zwany w gwarze złodziejskiej „Rusinem". Hawryluka aresztowano.

POŚWIĘCENIE LOKALU. Dziś w południe odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego zakładu restauracyjnego i kawiarni przy ul. Sławkowskiej w dawnym lokalu kawiarni Warszawskiej. Właścicielami nowej kawiarni są p. Lipiński i p. Felichowska. Po poświęceniu lokalu nowi właściciele podejmowali grono zaproszonych gości, którzy składając życzenia, wyrazili nadzieję, że nowy zakład da szczęśliwy początek akcyi zniżania cen restauracyjnych w Krakowie.

POLSKI PARK KOLEJOWY. „Kuryer Warszawski" pisze: Nareszcie dowiadujemy się, jaki jest stan parku kolejowego w Polsce w obrębie dawnego Królestwa Kongresowego. Otóż zostało tam 4.000 wagonów, z których 800 jest nie do użycia. Resztę parku zabrali Niemcy, w tem także znaczną część dawnego parku kolei w Królestwie, w której sama kolej warszawsko-wiedeńska liczyła 27.000 wagonów. Sama zaś Warszawa potrzebuje 1.200 wagonów dziennie dla dowozu węgli.

PANI MARKIEWICZ, sinnfeinistka, wybrana w czasie ostatnich wyborów do angielskiej Izby gmin z okręgu St. Patrick, miasta Dublina — nie jest ani Polką, ani hrabiną — jak błędnie informuje prasa wiedeńska. Rodowita Irlandka, miss Gore-Booth, z dawnej rodziny irlandzkiej Sligo, wyszła za nauczyciela muzyki Markiewicza, z którym już oddawna nie żyje. Nazwisko jej nabrało rozgłosu jeszcze przed wojną, gdy uwięziono ją z powodu udziału w powstaniu wschodniej Irlandyi. Uwolniona, odegrała po odcierpieniu kary bardzo żywą rolę w ruchawce sinnfeinistów, co ją ponownie naraziło na karę więzienia, w którem dotąd jeszcze przebywa, podobnie jak większość wybranych obecnie do Izby gmin sinnfeinistów. Jej kontrkandydatem był nacyonalista irlandzki, William Field, który od dwudziestu lat reprezentował Dublin w parlamencie angielskim.

SZCZYTEM SZTUKI KINEMATOGRAFICZNEJ śmiało nazwać można w obecnym programie »SZTUKI« najnowszy dramat fantastyczny: »Mandaryn«, skupiający w sobie, oprócz niezwykle zajmującej treści, wszystko, cokolwiek dotychczas sztuka filmowa stworzyć potrafiła; zachwyca oryginalnością pomysłu, cudnem wykonaniem, wprowadzającem widza w świat złudy i baśni i zdumiewa reżyseryą, wobec której ginie bajeczny przepych wschodu. Niemniejszą atrakcyą programu jest również przepyszna komedya: »Ja już więcej nie chcę być mężczyzną«. 14793

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, 31 bm.: „Urwis" B. Katerwy. — O godz. 10 wieczór: „Wieczór Sylwestrowy".

We środę, 1 stycznia popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem: „Wesele" Wyspiańskiego.

We czwartek, 2 stycznia: „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI

Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.